STAN EKONOMICZNY
GALICYI.



CYFRY i FAKTA

zestawione przez

WILHELMA FELDMANA.



WE LWOWIE
NAKŁADEM STANISŁAWA URODY.
Drukiem A. Goldmana, Sykstuska l. 29.
1900.





Stan ekonomiczny Galicyi.

Cyfry i fakta

zestawione przez

Wilhelma Feldmana.

I.

Zaprowadzenie w Austryi podatku osobisto-dochodowego i ogłoszenie wyników rozkładu tego podatku na rok 1898, pozwoliło po raz pierwszy z przybliżoną dokładnością zmierzyć otchłań nędzy galicyjskiej i porównać ten stan ze stosunkami, panującemi w innych prowincyach monarchii. Ścisłość zupełna jest tutaj wykluczona, gdyż — mimo wszelkich obostrzeń — fasyonowanie podatków nie często jest zupełnie szczerem. Mimo to, można śmiało powiedzieć, że jeżeli ogół podanych niżej cyfr jest niedokładny, to chyba w kierunku przecenienia zamożności Galicyi. Komisye szacunkowe miały przed sobą obraz stosunków dość chyba smutny, skoro czuły się zobowiązanemi do udzielenia Galicyi w ustawie przewidzianych ulg w stopniu wyższym, niż się to stało we wszystkich innych krajach; gdy przy rozkładzie podatku odpisano z ogólnego dochodu brutto

Austryi Dolnej 9·01, Czechom 15·63, Bukowinie 14·67%, to Galicyi odpisano 18·12%, t. j. największą w państwie sumę. Przy tem wszystkiem uczuła Galicya ciśnienie nowej śruby podaktowej boleśnie, jak żadna inna prowincya i podniosła przeciw temu protest największą w państwie liczbą rekursów i gorącą skargą z ust reprezentantów wszystkich warstw społecznych w sejmie.

Przypatrzmy się głównym tym niezbyt pesymistycznym cyfrom [1]:

Na przeszło 25½ miliona ludności Austryi, w roku 1898 wymierzono podatek osobisto-dochodowy 711.512 jednostkom, to jest 7·29% ludności. W Galicyi na 7,217.937 mieszkańców wymierzono podatek 55.732 jednostkom, to jest 0·78% ludności. Podług ustawy wolne są od podatku osobisto-dochodowego dochody do 600 złr. rocznie. Suma ta jest niejako progiem proletaryzacyi; kto jej nie przekroczył, ten należy do klasy paryasów społecznych, ten nie posiada minimum, potrzebnego w świecie ucywilizowanym do życia. Doliczając do liczby opodatkowanych ich rodziny, spostrzeżemy, że do proletaryatu w Galicyi należy około 7,000.000, to jest 99% mieszkańców. Na stu ludzi zaledwie jeden ma środki, aby żyć podług skali najwyższej, w Europie przyjętej.

Tak olbrzymiego procentu proletaryatu nie wykazuje żaden kraj austryacki, nawet Bukowina; nie posiada go zapewne żaden kraj w Europie.

Porównując między sobą poszczególne prowincye aystryackie, widzimy, że na 1.000 mieszkańców posiada wyżej 600 złr. rocznego dochodu, więc nie należy do proletaryatu:

w Czechach . . .	28	osób
w Austryi Niższej .	90	„
w państwie wogóle .	72	„
w Galicyi , . . .	8	„

---

[1]) Mittheil. des Finanzministeriums, 15 J., 4. Heft, str. 874—1.031.

to jest że klasa posiadająca u nas jest 3½ razy uboższa niż w Czechach, blisko 12 razy uboższa niż w Wiedniu a przeciętnie 9 razy uboższa niż w Austryi wogóle.

Ale i owi szczęśliwcy, którzy przekroczyli Gehennę proletaryatu, są dalecy od skali zamożności panującej w innych prowincyach monarchii.

Z pośród opodatkowanych przypadało z dochodem:

	od 600 do 1800 zł.	od 1800 do 3600 zł.	od 3600 do 6000 zł.	od 6000 wyżej
w Austryi Niższej	36·5%	38·7%	43·0%	49·2%
w Czechach . .	24·6	21·2	19·8	18·5
w Galicyi . . .	7·6	9·1	9·2	7·4

Specyalnie w Galicyi przedstawia się ten stosunek:

z dochodem od	600 do 1800 zł.	jest jednostek	44.636
„ „	1800 do 3600 „	„ „	7.717
„ „	3600 do 6000 „	„ „	2.054
„ „	6000 wyżej „	„ „	1,324
			55.731

Widzimy ztąd, że w Galicyi najliczniejszą jest klasa pierwsza, ludzi ledwie dostatnich, którzy normalnie muszą się z każdym groszem bardzo liczyć i większą część sił swoich poświęcać walce o kawałek chleba. Klasa ta nigdzie tak nie przeważa procentowo, jak w naszym kraju; nigdzie też nie wyciska tak silnie swego piętna na życiu publicznem; klasa to — małomieszczańska. Wszędzie znajduje ona przeciwwagę w bogatym i silnym elemencie handlowo-przemysłowym i w niezależnej inteligencyi; żywioły te są u nas bardzo słabo reprezentowane a nie pomylimy się, wyrażając przypuszczenie, iż głównego kontyngensu podatkowców drugiej klasy (dochody od 1.800 do 3.600 zł.) dostarcza biurokracya.

Biorąc więc tak absolutnie, jak i względnie, mamy w Galicyi największe cyfry proletaryatu a wśrod klasy posiadającej — najniższe cyfry zamożności w całem państwie. Powstaje więc pytanie, czy stosunek ten jest dziełem lat tylko ostatnich, czy też w porównaniu z da-

wnemi — jest względnie korzystnym. Podnosimy kwestyę postępu Galicyi. Wszystkie czynniki oficyalne i szowinistyczne powtarzają na wszelkie możliwe tony, że wprawdzie jest w kraju źle, jednakże postęp widać — „powolny, lecz stały“. „O postępie ekonomicznym Galicyi w ostatnich dwudziestu pięciu latach“ mówił wśród powszechnych oklasków Szczepanowski na zjeździe prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. Dowodem wszechstronnego rozwoju i postępu miała być wystawa krajowa w roku 1894, wieńcząca jubileusz autonomii i rządów konserwatywnych. I postęp ten wmawia się w ludność wszelkimi sposobami w tem słusznem zrozumieniu, że tylko on może być probierzem racyonalności, miarą zasług systemu rządowego, od ery autonomicznej i szlacheckiej w kraju panującego.

Zobaczmy, jak ów probierz w świetle cyfr wygląda [1]).

II.

Wszystkie sposoby obliczania dobrobytu narodowego, używane dotychczas przez statystyków, napotykają na rozliczne wątpliwości i zarzuty. Nie będą na nie wystawione nagie cyfry, żywcem wyjęte z kolumn budżetów austryackich od roku 1878. Era to zapanowania w państwie rządów autonomicznych, era gabinetu Taaffe-Dunajewski i innych „sprzyjających krajowi“ ministeryów, era tryumfów Koła polskiego, jako stronnictwa „podtrzymującego państwo“ i rządzącego państwem.

Przejdźmy po kolei wszystkie podatki bezpośrednie, opłacane w Austryi od r. 1878 do 1897 i zobaczmy, czy udział w nich Galicyi rośnie, czy się też zmniejsza.

---

[1]) Cyfry, o ile nie podane inne źródło, czerpane z „Roczników statystyki Galicyi“ Rutowskiego. Tom I—V.

Otóż udział procentowy Galicyi wynosi w podatku:

Rok	gruntowym	domowym	5 proc. domowym od domów uwolnionych od podatku	zarobkowym	dochodowym	bezpośrednim wszystkich kategoryj	na 1 mieszk. wypada podatku bezp.
1878	12.07	11.89	— (w r. 1881)	7.71	10.70	11.36	1.79
1880	12.12	11.65	6.04	7.90	11.32	11.26	1.79
1885	12.56	10.88	5.15	7.13	8.69	10.71	1.72
1890	14.01	10.44	5.55	6.89	7.63	10.63	1.74
1895	14.83	10.91	8.54	7.62	6.54	10.90	1.87
1897	13.55	10.37	7.27	7.21	6.28	10.06	1.65

Widzimy tutaj, jak z roku na rok zmniejsza się bezustannie siła podatkowa kraju na całej linii. Rośnie ona tylko z dwóch źródeł: z podatku gruntowego i z 5% podatku domowego od domów, uwolnionych od podatku. Przyczyny wzrostu pierwszego nikt jednak nie będzie szukał we wzroście zamożności rolników, co do drugiego zaś — wiemy dobrze, iż ten wszędzie naturalny wzrost, u nas ma swe źródło w nienaturalnych, niezdrowych spekulacyach, a obecne „przesilenie budowlane“ kres mu na długo położy.

Natomiast wymownym jest upadek wydajności podatku dochodowego. Wynosił on:

	w całej Austryi	w Galicyi
w r. 1878	20,969,860 złr.	2,245,186 złr.
w r. 1897	32,303,000 złr.	2,030,000 złr.

Gdy więc w ciągu ostatnich lat dwudziestu dochody wszystkich mieszkańców Austryi, z których odnośny opłaca się podatek, urosły o przeszło 60%, Galicya ma o 2% mniej. I to wyraz naszego bilansu!

Na tem nie koniec. Państwo stawia swoje żądania wobec wszystkich obywateli bezwzględnie i jednakowo, specyalnie w Galicyi staje się jednak gotówka coraz rzadszą i cenniejszą. Rosną więc zaległości podatkowe i co za tem idzie — koszta egzekucyjne i procenta zwłoki.

Z ogółu dochodu egzekucyjnego i procentu zwłoki w Austryi wypadało na Galicyę:

w r. 1880	złr.	147,313	t. j.	15.22	procent
w r. 1890	„	443,604	„	35.71	„
w r. 1897	„	505,000	„	43.16	„

W ciągu lat niespełna dwudziestu potroiła się więc prawie wysokość kosztów przymusowego ściągania podatków, a to najlepszą może być miarą, jak przeważnej części „klasy posiadającej“, która płaci podatki bezpośrednie, z każdym rokiem trudniej o grosz, trudniej utrzymać się w walce o byt. Z małemi wyjątkami widzi każdy dom, jak dochód coraz bardziej szczupleje a na progu staje coraz natarczywiej, coraz groźniej egzekutor podatkowy.

Nie pomaga oszczędność, nie pomaga zniżenie stopy życiowej. Galicya bowiem praktykuje te „cnoty“ na wielką skalę. W ślad za upadkiem majątkowym idzie widmo biedy, idzie potrzeba skąpienia sobie najkonieczniejszych artykułów życiowych. Oszczędności w kraju nędzarzy nie mogą być znaczne, na czem zresztą oszczędzać? Ofiarą pada to, co się najłatwiej i najczęściej nasuwa — ofiarą przymusowej oszczędności padają artykuły żywności. Konsumuje się ich coraz mniej, w coraz gorszej jakości. Pouczy nas o tem rzut oka na stan podatków pośrednich.

Udział Galicyi wynosi

Rok	podatku od drożdży prasowanych	od mięsa	od cukru	od spiryt.	od piwa	w dochod. mon. soli	w dochod. z pocz. i tel.
1878	—	15.44	0.60	30.19	4.20	37.36	9.22
1880	—	15.67	0.45	27.61	4.45	38.11	9.25
1885	3.86	15.02	0.27	26.91	4.38	37.56	8.92
1890	3.13	15.96	0.72	38.39	5.95	37.19	8.72
1895	3.40	13.58	0.46	31.93	5.03	36.96	7.87
1897	3.14	13.45	0.48	33.03	5.00	35.84	8.16

Ogół dochodu z dodatków spożywczych, dostarczanych przez Galicyę w stosunku do innych prowincyj państwa, wynosi

w r. 1890 16.14 procent
w r, 1895 13.19 „
w r. 1897 14.02 „

W 1867 liczyła Gal. lud. 6,607.816 i płaciła 18,109.013 złr.
„ 1890 „ „ „ 7.217.937 „ 17,709.680 „

Zestawienie to jest w swojej wymowie wprost niesłychanem. Gdy pod względem zaludnienia kraj wzmógł się o 610.100 głów, zmalała jego siła konsumcyjna tak dalece, iż płaci podatków pośrednich o 1,400,000 złr. mniej. W czasie tym kraju nie nawiedziły żadne nadzwyczajne klęski elementarne, korzystał on z dobrodziejstwa pokoju i wzmożonej opieki wszystkich „miarodajnych sfer“, miał blisko tuzin ministrów rodaków, należał do większości rządzącej państwem, mimo to wykazuje tak niesłychany upadek, gdy cała Austrya w tym samym okresie podniosła swą siłę płacenia podatków pośrednich

z 112 na $126\frac{1}{4}$ mil. złr. Czy jest w Europie jeszcze jakiś kraj, któryby mógł się poszczycić tak szczególnym dorobkiem?

Zniżenie się sumy dochodów spożywczych ma jednak głębsze, smutniejsze znaczenie, niż upadek wydajności podatków bezpośrednich. Świadczy ono bowiem o proletaryzacyi — proletaryatu, o zmniejszaniu się już nie ilości gotówki obywateli, lecz porcyj ich pokarmów i napojów. Ludność ta odżywiała się zawsze najgorzej, w ostatnich czasach miast postępu — widzimy pogorszenie. I na czem ta ludność „oszczędza“, czego mniej konsumuje? Mięsa, soli, cukru. Dochód z podatku od mięsa, więc konsumcya tego artykułu, podniosła się w Austryi w ostatniem dwudziestoleciu o pięćdziesiąt kilka procent, to samo — z cukru i soli, w Galicyi zaś, gdzie ludność w tym okresie pomnożyła się o $1\frac{1}{2}$ miliona głów — cyfry podatków z tych artykułów prawie wcale naprzód nie postąpiły. Ludność więc uboższa odżywia stę coraz nędzniej, tak jak „zamożniejsza“ coraz mniej zarabia — proces proletaryzacyi robi gwałtowne postępy na całej linii.

Rośnie natomiast konsumcya spirytusu i piwa, gdyż alkoholizm zawsze i wszędzie towarzyszy nędzy. Rośnie konsumcya wódki, mimo, że przed dziesięciu laty cena tego artykułu — skutkiem ogromnego podniesienia podatku wódczanego — niezwykle podrożała. Dla egzekutora podatkowego, na mięso, na sól — kraj pieniędzy nie ma, na wódkę wydaje coraz więcej. Wysokość udziału Galicyi w dochodzie państwa z konsumcyi spirytusu przewyższa znacznie stosunek procentowy Galicyi do ludności ogólno-państwowej. Jest to jedyny podatek, który płacimy w sumie wyższej, niż którykolwiek inny kraj monarchii. Nic dziwnego — spirytus musi aż nadto często zastępować proletaryuszowi galicyjskiemu opał, mięso, chleb nawet. W ostatniem dziesięcioleciu wzrasta także udział Galicyi w dochodzie państwa z loteryi. Loterya i wódka — oto jedyne specyały, w których używaniu Galicya robi niezaprzeczone postępy.

O upadku ekonomicznym świadczy także coraz słabszy udział Galicyi w dochodzie państwa z poczt i telegrafów. Ilość listów wysłanych z pewnego kraju, porównał znany ekonomista angielski (Goshen) z tętnem w organizmie ludzkim. „Najmniejsza zmiana w ekonomicznem życiu, lepszy czy gorszy bieg interesów, mniej lub więcej ożywione stosunki handlowe i przemysłowe, wszystko to odbija się natychmiast i z nieomylną precyzyą na ruchu listowym. „W Galicyi tętno to słabnie z roku na rok. Oto cyfry [1]:

Rok	Suma przesyłek poczty listow. z Aust. (w milionach)	Suma przesyłek poczty listow. z Gal. (w milionach)	%
1894	779.5	173	22.19
1895	778.5	137	17.44
1896	845.4	142	16.79

W całej Austryi wzrosła w tem trzechleciu (daty z lat następnych jeszcze nieopublikowane!) liczba przesyłek listowych o 66 milionów, w Galicyi spadła o 30 milionów.

III.

Z którejkolwiek więc strony zbliżymy się do zajmującego nas zagadnienia, wszędzie zobaczymy to samo oblicze nędzy i smutku, tak rażąco odbijające od roz-

[1]) Referat Dra Benisa, (posiedzenie Izby handlowej w Krakowie z dnia 22. listopada 1898.)

woju, cechującego inne ludy i kraje. Proletaryzacya Galicyi jest zjawiskiem stale powtarzającem się specyalnei w ostatnich latach i ogarniającem coraz szersze kręgi ludności.

Na czyj koszt? — nasuwa się mimowolnie pytanie. Które warstwy społeczne tracą w tym procesie, a które zyskują? Które klasy posiadające przerzedzają się i dostarczają głównego kontyngentu wielkiej tej armii nędzarzy. o której wiemy, że z roku na rok rośnie w sposób tak zatrważający.

Statystyka austryacka odpowiedzi na to pytanie nie ułatwia. W spisach ludności z roku 1869, 1880 i 1890 figurują za każdym razem inne podziały ludności wedle zawodu, zatrudnienia i sposobu zarobkowania [1]), wyniki więc odpowiednich kategoryj dają się użyć do porównania tylko z zachowaniem wielkich ostrożności. Dopiero po uzyskaniu dat z rozkładu podatku osobisto-dochodowego z dłuższego szeregu lat, można będzie z przybliżoną dokładnością ująć zmiany stanu majątkowego i stanowisk społecznych poszczególnych grup socyalnych. Na razie muszą nam wystarczyć dane, które dało się osiągnąć na podstawie istniejących materyałów, dane, które prócz wielu innych wad mają jeszcze tę, iż sięgają zaledwie po rok 1890, więc nie obejmują lat ostatnich, okresu obfitującego w znaczniejsze niż dawniej postępy procesu rozkładu ekonomiczno-społecznego.

Największa bezsprzecznie powaga na polu badań statystyczno - społecznych w Austryi, Rauchberg, podaje w swojem zestawieniu głównych wyników statystyki zawodowej austryackiej [2]), że z 1,000 osób, zatrudnionych przy rolnictwie, gospodarstwie leśnem, przemyśle handlu i komunikacyi, przypada w Galicyi osób:

---

[1]) Por. Dr. H. Rauchberg. „Die Bevölkerung Oesterreichs auf Grund der Ergebnisse der Volkszählung vom 31. Dezember 1890, str. 252 i następne.

[2]) „Statistische Monatschrift". T. IX.

	1869	1880	1890
samoistnych	273	364	276
urzędników lub kierowników .	6	9	6
robotników lub najemników dziennych	721	627	718

Cyfry to nader wymowne. W okresie 1880—1890 postradało zatem na 1,000 osób 88 byt samoistny i poszło między nędzarzy, poszło pomnażać szeregi najmitów. Cyfra ostatnich okazuje jednak w porównaniu z rokiem 1890 przyrost o 93, zatem o pięć więcej, niż dostarczały rozbitki klasy dawniej samoistnej. Zkądże się owa piątka wzięła? Ze zmniejszenia się liczby urzędników, oczywiście nie rządowych lub autonomicznych, gdyż biurokracya liczebnie rośnie, lecz zajętych w przemyśle i handlu. Stali się zbytecznymi, gdyż te gałęzie interesów upadają. Pomnożyli szeregi proletaryatu a wraz z nimi pewna ilość kobiet i dzieci, dawniej mająca utrzymanie przy rodzinach, była także zmuszoną zaofiarować swe siły na targu pracy najemnej. W ten sposób powstała liczba najemników na 1,000 osób o 93 większa w r. 1890 niż w dziesięć lat przedtem.

Mamy tedy społeczną stronę procesu, którego wyraz ekonomiczny widzieliśmy powyżej. W ciągu dziesięciolecia 1880 do 1890 stał się u nas co dwunasty człowiek, dawniej należący do klasy posiadającej — nędzarzem; prawie co dziesiąty, dawniej niezależny, stał się wyrobnikiem, poszedł w cudzą służbę i to najniższą. Tacy ludzie nie mogli naturalnie żyć na tej stopie, co dawniej i nie potrzebowali opłacać podatków bezpośrednich. Ztąd na całej linii upadek wysokości konsumcyi, ztąd raptowny upadek wydajności podatków.

W rzeczywistości procesy te wyglądały straszniej, niż na pierwszy rzut oka możnaby sądzić. Wracamy do postawionego powyżej pytania: która to klasa posiada-

jąca przerzedziła się najwięcej i powiększyła swoimi rozbitkami wielką armię nędzarzy?

Cyfrowo sądząc — nie jest nią klasa rolnicza. „W Galicyi i na Bukowinie — pisał dr. Rauchberg, rozważając wynik ostatniego spisu ludności [1]) — przeważają okręgi, w których przynajmniej czwarta częśc osób, zajętych w gospodarstwie rolnem i leśnem, zajmuje stanowiska samoistne. Kraje te są zatem właściwą dziedziną małych gospodarstw i posiadłości karłowatych. Ilość osób samoistnych zdaje się wzrastać w miarę, jak się posuwamy ku wschodowi. Wynosi w okręgu Izby handlowej krakowskiej 14·8 proc. wszystkich, zajętych przy rolnictwie, w brodzkiej — 26·3 proc., w lwowskiej — 27·6 proc., nareszcie w czerniowieckiej — 29·6 proc. Tylko w Vorarlbergu znajdujemy wyższy stosunek procentowy".

Rozdrabnianie gruntów pociąga za sobą oczywiście wzrost jednostek nominalnie „samoistnych". Ilość arkuszy gruntowych wynosiła [2]):

w r. 1857	. .	584,675
w r. 1879	, .	1,461.101
w r. 1895	. .	2,012,994

Gdy więc liczba samodzielnych w rolnictwie się nie zmniejszyła, należy tego ubytku, to jest ofiar proletaryzacyi szukać w innych zawodach, to jest w przemyśle, handlu i komunikacyi. Co więcej, gdy w rolnictwie liczba samoistnych wzrosła, spadła ona tem gwałtowniej w zawodach innych. Wniosek ten nasuwa się z niezbitą logiką w obec faktów, że na ogół biorąc, liczba samoistnych w Galicyi ogromnie zmalała. Co do sfery zajętej w handlu i komunikacyi, cyfr pewnych nie znamy; natomiast porównywając wyniki spisu ludności z roku 1880 i 1890, zobaczymy, że w pierwszym stanowiły osoby, pracujące samoistnie w przemyśle i rękodziełach — 18·23 pr., w dziesięć lat później już tylko 14·96 pr. Więc tak znaczny procent rękodzielników, majstrów, fabrykantów,

---

[1]) „Statistische Monatsschrift". T. XX.

[2]) Oester. Statist. Handb. T. I i XV.

przedsiębiorców etc. spadł w ciągu dziesięciolecia 1880 do 1890 z pewnych wyżyn na dno społeczne, pożegnał egzystencyę pełną walki, opromienioną jednak aureolą samodzielności i poszedł między bezimienne rzesze najmitów.

A czy od roku 1890 dzieje się lepiej?

IV.

Wszystkie dane przemawiają za tem, że proces proletaryzacyi toczy się u nas jak lawina; zatacza coraz szersze kręgi, druzgocze i niszczy coraz większe masy jednostek, rodzin, grup społecznych. Możemy sądzić o tem już *a priori*, na podstawie malejących systematycznie z roku na rok cyfr udziału Galicyi w dochodach państwa z podatków tak pośrednich, jak i bezpośrednich; zobaczymy to *a posteriori* z krótkiego przeglądu stosunków ekonomicznych poszczególnych warstw socyalnych.

Naprzód własność ziemska.

W małej własności rozdrobnienie gruntów postępuje z niezmierną szybkością.

Na jednego właściciela wypadało gruntu:

w r. 1857	13·4	hektarów z dochodem grunt.	29·59 złr.
w r. 1883	3·9	„ „ „	15·60 złr.
w r. 1896	0·92	„ „ „	13·— złr. [1]

Posiadłość jednostki gospodarczej karłowacieje w wielu powiatach do tak minimalnych rozmiarów, że parcel niepodobna uwidoczniać na mapach katastralnych. O melioracyach w tych warunkach mowy nie ma; komasacya prawie żadnych nie wykazuje postępów.

Własność ta ugina się pod ciężarem coraz większych długów. Hypoteczne obciążenie drobnej posiadłości ziem-

---

[1]) Podług rocznika ministeryum rolnictwa.

skiej, wiejskiej i miasteczek, nieobejmujące zatem najbardziej gniotącej lichwy prywatnej, wynosiło:

z końcem r.	1870	.	2,466.892 złr.
„ „	1880	.	16,403,509 złr.
„ „	1890	,	51,531.852 złr.
„ „	1894	.	72,431,435 złr.
wogóle zaś	1898 [1])	.	100,000,000 złr.

Równolegle z temi ciężarami mnoży się liczba sądowych licytacyj posiadłości włościańskich i małomiejskich:

w r. 1873	odbyto licytacyj	614	o kwoty dłużne	153,808 złr.
„ 1884	„ „	2,052	„ „	694,208 złr.
„ 1894	„ „	2,507	„ „	908,894 złr.

Zmniejszyła się (o 10%) liczba wierzycieli żydowskich, wystawiających własność chłopską na licytacyę, urosła liczba nieubłaganych wierzycieli bankowych — istota rzeczy się nie zmienia, bo jest nią wzrastająca nędza.

Nieświetne też stosunki panują w wielkiej własności. Obdłużenie nie postępuje tutaj w tempie tak szybkiem, jak u małej własności. Wynosiło mianowicie obciążenie własności:

małej	w r. 1870 złr.	2,466,892	t. j.	1·70%	ogól. obcią.
„	„ 1894 „	72,431,435	„	17.95%	„ „
wielkiej	„ 1870 „	124,286,961	„	85.92%	„ „
„	„ 1894 „	225,292,546	„	55.82%	„ „

Trzeba przytem zauważyć, że kredyt szlachty jest bardzo dla niej korzystny, bo długoterminowy i we własnych instytucyach, więc na mniejszą stopę procentową, pieniądz zaś wpływa znacznie obficiej, niż małemu posiadaczowi, raz przy okazyi wykupna „prawa“ propinacyi, to przy przedsiębiorstwach wszelkiego rodzaju, nie mówiąc już o opustach podatkowych, etc. Dalej rozporządza wielka własność środkiem przysparzania sobie funduszów

[1]) Podług sprawozdania wydziału krajowego.

bez nakładu pracy, do którego mała ucieka się nader rzadko: wypuszcza dobra w dzierżawę. Widzimy też, że w r. 1889 było około $^1/_3$ część tej własności, to jest 723,725 hektarów (29.85%) wydzierżawioną [1]. Korzystniejsze te stosunki odbijają się też w edyktach licytacyjnych, które świadczą, iż wielka własność idzie pod młotek stosunkowo rzadko. Z tem wszystkiem nikt nie zechce nazwać zdrowym stanu własności wielkiej tabularnej, która obejmując wyżej 5 mil. morgów jest obciążona hipotecznie wyżej 225 mil. złr. i to na cele w ogromnej przewadze — nieproduktywne [2].

V.

Jakże się mają stosunki w przemyśle?

Statystyka przemysłu krajowego jest u nas tak zaniedbana, iż pewne dane z tej dziedziny należą do istotnych rzadkości. Probujmy operować tym szczupłym materyałem, który urzędowe nasze publikacye dają do dyspozycyi.

Rozwój przedsiębiorstw przemysłowych w okresie 1885 do 1890 [3]) uwidacznia następujące zestawienie:

---

[1]) Pilat. Wiadomości Tom XIV. zeszyt 2.

[2]) Stosunki te przedstawią się jeszcze mniej korzystnie, skoro się uwzględni, że około 35% całej większej własności pozostaje w posiadaniu rządu, funduszu religijnego, biskupstw, fundacyj, majoratów magnatów — nie czuje zatem ciężaru obdłużenia, która spada tylko na średnią własność szlachecką.

[3]) „Wstęp analityczny do statystyki Galicyi“, dra W. Lewickiego, stanowiący pierwszą część katalogu wystawy krajowej 1894 roku. Korzystam z tej pracy, mimo oczywistej jej tendencyjności, w braku lepszej.

		Stan w 1885	w r. 1890
I.	Przemysł kruszcowy	3,986	3,833
II.	„ maszynowy	981	984
III.	„ keramiczny	1,225	1,116
IV.	„ drzewny	2,964	2,783
V.	„ skórzany	732	642
VI.	„ tkacki	1.005	798
VII.	„ odzieży i art. mody	9,002	9,862
VIII	„ papierowy	210	216
IX.	wyrób artykułów spożywczych	10,370	10,820
X.	przemysł chemiczny	1,193	1,073
XI.	„ budowlany	1,946	2,007
XII.	poligrafia i przemysł artystyczny	172	209

Zestawienie powyższe jest bardzo pouczającem. W rezultacie wykazuje ono, że w czasie od r. 1885—1890 wzrosła w kraju liczba przedsiębiorstw przemysłowych o 557, gdy w całem państwie wzrosła ona o blisko 24,000. Powiększyła się liczba przedsiębiorstw poważnie w trzech kategoryach: w wyrobie odzieży, artykułów spożywczych i w przemyśle poligraficzno-artystycznym. Kategorye te służą do zaspakajania najelementarniejszych potrzeb ludności, która we wspomnianem pięcioleciu wzrosła w kraju o kilkaset tysięcy głów; kategorye te do przedsiębiorstw fabrycznych u nas właściwie nie należą (z wyjątkiem młynarstwa) a mają silną tęndencyę do rozdrabiania się w coraz mniejsze rozmiary, w coraz większej liczbie rąk. Natomiast inne kategorye przemysłu okazują na całej linii upadek ilościowy, okazują stałą tendencyę do zniżki, co tłómaczy nam w zupełności ową zmiejszającą się ilość samodzielnych przemysłowców, którą widzieliśmy powyżej w szeregach pomnażających w kraju armię proletaryatu.

Spadek liczby przedsiębiorstw przemysłowych nie jest jednak jednoznacznym z upadkiem przemysłu. I owszem, może on świadczyć o czemś wręcz przeciwnem. Wiadomo, że rozwój wielkiego przemysłu idzie po trupach małego, że maszyna połyka mały warsztat, fabryka zabija przemysł domowy, rękodzielniczy.

Czy ten sam proces dokonywa się także w Galicyi?

Na podstawie dat z okresu 1885—1890 odpowiedzi stanowczej dać nie można. Przyglądając się uważnie zmianom, zaszłym w stanie wymienionych przedsiębiorstw trudno znaleźć, aby na ogół powiększyła się liczba fabryk, wzrosła siła motorów, pomnożył się stan robotników. Cyfra przedsiębiorstw fabrycznych powiększyła się tylko w dziale przemysłu kruszcowego, w wyrobie maszyn i narzędzi rolniczych, papieru, oraz w młynarstwie Natomiast we wszystkich innych kategoryach przemysłu widzimy upadek fabryk; zanik większych przedsiębiorstw tkackich, keramicznych, drzewnych etc. W rezultacie zaś trzeba stwierdzić, że postępu z produkcyi drobnej do większej kraj w tym okresie nie zrobił, że owszem, pod względem rozwoju kapitalistycznego cofnął się wstecz. A w latach ostatnich? Mamy co do do tego czasu pewną podstawę szacunkową w wykazach zakładów ubezpieczeń robotników od wypadków. Podług tych wykazów było:[1])

Kraj	przedsię biorstw		urzędnik ruchu		ogółem rob. i urzędników		wysokość ogółu płac roboczych	
	1891	1895	1891	1895	1891	1895	1891	1895
Austrya Dol.	19129	32419	4474	7337	210294	324220	64117490	107787565
Czechy	53131	83310	9239	11695	447990	622555	89976629	118775785
Śląsk	7586	11827	1116	1460	71960	85862	9465447	11951578
Galicya	7587	10140	3749	3676	77687	97324	7362914	10175338

Cyfry powyższe mogłyby w pierwszej chwili dać o postępie ekonomicznym Galicyi świadectwo zbyt optymistyczne. W rzeczywistości liczba przedsiębiorstw nie wzrosła u nas w czasie 1891—1895 o półtrzecia tysiąca; tajemnica większej liczby ostatniej leży w tem, że w r.

[1]) Oester. Statist. Handb. 1892 i 1897.

1891 bałdzo znaczna część przedsiębiorców nie zgłosiła swoich zakładów do ubezpieczenia a czyniła to dopiero później, pod presyą władzy, następnie ustawą z r. 1894 rozciągnięto przymus ubezpieczenia robotników na kilka kategoryj przedsiębiorstw przemysłowych, dotąd od tego obowiązku wolnych. Uwzględniając te fakta, oraz okoliczność, że w okresie powyższym ludność kraju wzrosła o kilkaset tysięcy głów, porównując następnie stosunek wzrostu liczby przedsiębiorstw galicyjskich z innemi krajami, spostrzeżemy jak wprost żółwiem jest tempo naszego życia ekonomicznego. Obok Czech i Ślązka, Galicya wykazuje cyfry, które robią wrażenie uiemowlęcia obok olbrzyma, co gorzej, niemowlęcia, które prawie się nie rozwija. Cyfrowe wyobrażenie o stosunku przemysłu galicyjskiego do ogólno-austryackiego będziemy mieli, biorąc pod uwagę, że w r. 1895 czynne motory reprezentowały siłę koni.

w Galicyi	56650
w Austryi	1,016410
% na Galicyę	5.57

A Galicya stanowi pod względem zaludnienia 27.65% monarchii.

Stosunek ten przedstawi się w świetle jeszcze gorszem, gdy zauważymy, że znakomita część wszystkich przedsiębiorstw galicyjskich, prowadzonych na sposób fabryczny — to przemysł rolniczy. W r. 1895 zgłoszono celem ubezpieczenia robotników od wypadków przedsiębiorstw:

rolniczych	3,744	zatrudniających osób	29,518
przemysłowych	6,577	„ „	67,803

Jedna trzecia wszystkich ognisk produkcyi maszynowej w Galicyi — to gorzelnie, młyny i browary! Wszystkie zaś w kraju warsztaty pracy stojące na stopie europejskiej, nie zatrudniają 100,000 robotników! Co tedy ma z sobą począć wywłaszczony z ojcowizny chłop i mały przemysłowiec?

Ludność, ulegając coraz więcej procesowi proletaryzacyi, w tych warunkach nie znajduje dla swej siły roboczej nabywcy na targu przemysłowym. Nędza wzrasta. Nawet ta garstka szczęśliwców, która przy przemy-

śle znalazła zatrudnienie, nie może się wznieść do stopy życiowej wyższej odpowiadającej stopie robotników europejskich. Płace robocze bowiem są w kraju minimalne. W r. 1895 wynosiła przeciętna wysokość płacy pracownika przemysłowego.:

Na Ślązku	139 złr.
W Galicyi [1]	104 złr.

W tym stanie rzeczy upadek siły konsumcyjnej kraju — pauperyzacya proletaryatu—staje się zrozumiałą. W tych warunkach o postępie ekonomicznym mówić niepodobna. Czują to dobrze nawet ci, których powołaniem i najwyższem interesem jest przedstawianie kraju w barwach różowych. Podczas dyskusyi budżetowej w sejmie w r. 1899 odmalował szef partyi krakowskiej Andrzej hr. Potocki, stan kraju kolorami wprost rozpaczliwemi „Czy w ostatnich dziesięciu latach—woła—przemysł nasz poszedl znacznie w górę? Mnie się zdaje, że nie

„Jedna w Galicyi dość wybitna gałęź przemysłu się rozwinęła, a mianowicie przemysł naftowy, ale niestety, znajduje się on przeważnie w ręku obcokrajowców, a zyski ztąd pochodzące nie w kraju zostają, ale po za granicę wychodzą. Gdy jeszcze ostatnie większe kopalnie które się znajdowały w polskich rękach, przejdą prawdopodobnie w skutek znanych finansowych katastrof w zagraniczne ręce, będziemy mogli uważać całą tę gałęź przemysłu jako nie naszą, ale, niestety, obcokrajową.

„Czy może przez ten czas inne gałęzie przemysłu wzrosły?

„Młyny nasze stanowczo upadły, fabryk nowych prawie nie powstało nic, choć mamy w zachodniej części kraju warunki tak odpowiednie dla przemysłu, mianowicie bogactwo węglowe. Od dziesięciu lat nie powstała w tej węglowej okolicy parwie żadna znaczniejsza fabryka".

Przemysł się nie podnosi, stan rolniczy upada, rękodzielnictwo ginie.

---

[1]) W rzeczywistości są płace robotników znacznie niższe, gdyż powyższa statystyka urzędowa zlicza razem płacę robotnika i urzędnika.

VI.

Obraz ten nie byłby zupełnym, gdybyśmy nie zwrócili uwagi na jeszcze jedną okoliczność. W ostatnich latach nietylkc nie powiększył się dorobek majątku krajowego, ale nawet stare jego zasoby, zdewastowane, niekulturne, obdłużone, uległy jeszcze sile niszczycielskiej żywiołów przyrody w stopniu daleko wyższym, niż którakolwiek inna prowincya monarchii. Koło polskłe zaniechało zupełnie starań o regulacyę rzęk, nie traktuje poważnie idei przymusowego asekurowania bndynków, a kraj nawiedzają rok rocznie klęski elementarne, które wyrządzają szkody na olbrzymie sumy. W ciągu jednego dziesięciolecia 1880—1890 straciła Galicya skutkiem klęsk elementarnych (posucha, powodzie, zarazy na bydło, pożary, etc., kwotę:[1])

około 250 milionów guldenów,

z których olbrzymia część przy gospodarce kulturnej byłaby dała się usunąć.

Szkody ogniowe w Galicyi w ostatnich latach nietylko nie zmniejszają się lecz absolutnie rosną[2]).

Rok	Szkoda ogn. w nieruchom.		% na Galicyę	Szkoda w Galicyi w nieruch. i ruchom.
	w Austryi bez Galicyi	w Galicyi		
1891	9.935,733	2.232,770	2247	3.456,453
1892	10.563,104	3.028,471	2867	4.354,482
1893	12.579,758	2.448,550	1946	3.472,880
1894	10.616,047	2.924,998	2745	4.299,809
1895	10.522,144	4.667,019	4433	6.146,187

[1]) Rutowski: Klęski elementarne Galicyi.

[2]) Z protokołu izby handlowej w Krakowie z dnia 22 listopada 1898 roku.

Czego więc w większości kraju nie zabierze obcy przemysłowiec, to zabierze bank, lichwiarz i egzekutor podatkowy, co ci zostawią — zabierze ogień lub woda. I tak powstaje bilans ekonomiczny kraju, którego wyraz społeczny zobaczymy dalej.

VII.

Przedtem, musimy jednak przystąpić do jeszcze jednej kategoryi faktów. Jestże proces ekonomiczny, jaki skonstatowaliśmy powyżej, procesem proletaryzacyi czy też pauperyzacyi? Rozciąga się postęp nędzy na wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne, czy też zostają niektóre wolne od jego wpływu, lub nawet korzystają z owych mnożących się dokoła ruin i gruzów, aby ich odłamami zasilać fundamenta własnego rozwoju, własnej potęgi?

Podnosimy pytanie koncentracyi bogactw, towarzyszącej we wszystkich społeczeństwach procesowi nowoczesnego rozwoju kapitalizmu. Galicya była do niedawna klasycznym krajem gospodarki naturalnej w rolnictwie; rękodzieła i sklepikarstwa w przemyśle i handlu. Czy z rozkładem tych form życia ekonomicznego powstają inne, wysysające wszystkie siły upadających i kto ewentualnie te nowe, bogatsze reprezentuje?

Twierdząco na podstawie dat dość ścisłych można odpowiedzieć na to pytanie, o ile się odnosi do rolnictwa.

Zaniedbana w najwyższym stopniu statystyka urzędowa rolnictwa galicyjskiego,[1]) nie podaje żadnych dat porównawczych odnośnie do decydującej na tym punkcie kwestyi rozkładu własności ziemskiej. Dr. Iwan Franko[2]) konstatuje w sposób niezawsze zadawalający w rozwoju większych posiadłości od r. 1819 „bardzo widoczną dążność do konsolidacyi, do skupienia się w ręku

---

[1]) O danej sprawie zob. wyborną część teoretyczną w rozprawie dra Z. Daszyńskiej — Golińskiej pt. „Własność rolna w Galicyi“

[2]) „Przegląd społeczny“, t. 3.

coraz mniejszej liczby właścicieli. I tak w r. 1819 wszystkie grunty dominikalne rozdzielone były pomiędzy 8.448 właścicieli, czyli przeciętna większa własność wynosi 683.26 morgów. W r. 1895 obszar gruntów dominikalnych, zwiększony włączeniem licznych pustek oraz rzeczypospolitej krakowskiej, znajdował się w ręku około 4,500 wielkich właścicieli, posiadających przeciętnie po 1,185 morgów. W reszcie w r. 1876 mamy już tylko 2,086 właścicieli większych posiadłości, posiadających przeciętnie po 2,397 morgów. Szło więc w tych 68 latach zmniejszenie liczby większych właścicieli w stosunku jak 100:46·36:24·69: równocześnie zaś zwiększenie przeciętnej większej własności w stosunku jak 100: 173·24 : 350·44."

O rozbijaniu się na atomy drobnej własności ziemskiej była powyżej mowa. Nie ulega tedy wątpliwości, że rozdrobienie, czyli proletaryzacya postępuje w tej dziedzinie z gwałtowną szybkością; postępuje ona jednak także w obrębie własności wielkiej. Prof Pilat oblicza w roku 1891[1]), że największa własność tabularna, to jest ponad 5,000 morgów obejmuje 161 właścicieli, którzy posiadają razem 2,657,786 morgów, czyli 49.48% całego obszaru własności tabularnej a 19.48% całego obszaru kraju, zatem prawie połowę całej własności tabularnej a niemal piątą część całego obszaru kraju; wielka własność tabularna, to jest niżej 5,000 a nad 1,000 morgów obejmuje 946 właścicieli, którzy posiadają razem 1,795,644 morgów, czyli 33·43% to jest przeszło trzecią część całej własności tabularnej a 13·16% całego obszaru kraju.

„Średnia własność tabularna nad 200 aż do 1,000 morgów wykazuje 1,611 właścicieli, którzy posiadają 831,959 morgów, czyli 15·49% całej własności tabularnej a 6.10% całego obszaru kraju".

Mamy zatem klasyczny obraz koncentracyi kapitału nieruchomego, pochłaniającej majątki średnie, aby w drabinie społecznej wyłamać wszystkie szczeble środkowe, sprowadzić do bezsilności dolne a ubrać w całą potęgę

---

[1]) „Własność tabularna Galicyi".

i blask — kilka najwyższych, Proces ten postępuje w Galicyi tak systematycznie i szybko, że tak dobry konserwatysta jak prof. Pilat, we wzmiankowanej pracy woła: „Można tedy obawiać się, że kategorya własności ziemskiej z obszaru nad 200 — 1,000 morgów a wraz z nią kategorya dalsza własności ziemskiej z obszarem nad 50 — 100 morgów uszczuplana ciągle z obu stron, zejdzie z czasem do minimalnej liczby posiadłości i prawie zniknie“.

Czy zniknie? Ostatnie fakta naszego życia ekonomicznego zdają się za tą tendencyą przemawiać. Inercya umysłowa, każąca wyciągać dłoń po najlatwiejszą i najpewniejszą rentę gruntową, zamiast szukać nowych dróg w przemyśle; polityka utrzymywania ziemi w rękach „swoich“, nie „obcych“, wzrost wielkich agrarzystów dochodem z wykupna propinacyi, względy „dynastyczne“ wszystko to każe właścicielom fortun magnackich „zaokrąglać“ swe posiadłości coraz bardziej. Nawet “Czas“[1]) skarży się na „wzrost wielkich obszarów, skupiających się w ręku jednostek, tworzących w niektórych okolicach prawdziwe już latifundya“.

I proces po tej linii będzie się posuwał i nadal. Prą do tego także coraz trudniejsze, coraz droższe środki produkcyi. Emigracya dzisiejsza robotnika rolnego oraz podrożenie jego jest dla małego właściciela prawdziwą klęską; na wyższe płace i na zastępowania pracy ręcznej — maszyną może sobie pozwolić tylko posiadacz wielkich włości i wielkich kapitałów; średnia więc „szlachecka“ własność musi topnieć a wzrastać — magnacka.

Proces ten odbywa się także w sferze przemysłu rolnego. Oto cyfry ewolucyi, jaką przebywają dwie najwybitniejsze gałęzie:

Gorzelnie			Browary		
Rok	Liczba	Wyrób stopni hektol. alkoh.	Rok	Liczba	Produkcya w hektolitrach
188^{8}_{9}	610	44,751.569	1886	178	606.617
189^{5}_{6}	589	51,390.374	1896	134	1,024.181

[1]) Numer z dnia 18 kwietnia 1899.

Zmniejszanie się ilości przedsiębiorstw przy wzrastającej wysokości produkcyi wystąpi jeszcze jaskrawiej, skoro sięgniemy wstecz dalej. Przemysł ten musi być prowadzony z coraz większym nakładem, browarnictwo musi coraz więcej walczyć z konkurencyą i tylko bardzo zasobny właściciel dóbr lub przemysłowiec, może w walce się utrzymać; słabszy — ustępuje. Podobne stosunki zachodzą także w młynarstwie.

VIII.

Trudniej znacznie śledzić linię ewolucyi majątków ruchomych, oraz innych gałęzi przemysłu i handlu. Opinia publiczna wskazuje na niejednego milionera, który fundusze swoje lokuje w bankach zagranicznych lub w akcyach bodaj transwalskich — kontroli jednak na tym punkcie nie ma żadnej. O drobnym wzroście sumy małych kapitałów w Galicyi, świadczą cyfry wkładek kas oszczędności. Wykazywały one wkładających:

Rok	Złr. 4000—5000	Złr. 5000—10000	10000 złr. i wyżej
1886	533	468	84
1890	448	526	190
1895	572	601	222

Wzrost ten małych oszczędności, nieznaczny w porównaniu z odpowiedniemi cyframi, jakie wykazują inne prowincye monarchii, jest nikły w stosunku do zaludnienia kraju i mało produktywny w stosunku do jego potrzeb. W dziedzinie przemysłu tendencya do koncentracyi występuje w pewnych przynajmniej gałęziach. W kraju powstają spółki akcyjne, banki przystępują coraz częściej do finansowania lub kartelowania pewnych

przedsiębiorstw. We Lwowie Bank hipoteczny założył Towarzystwo akcyjne dla przemysłu elektro-technicznego, związek olejarń, etc.; kredytowy sfinansował kartel browarników i ceglarzy; krajowy fabrykę maszyn w Sanoku; wiedeński Laenderbank objął większą część szybów wosku ziemnego w Borysławiu[1]); wiedeński Anglo-Bank zawiązał „Akcyjną spółkę naftową Schodnica", etc. Spółek akcyjnych było w Galicyi w r. 1885 — 5, w 1895 — 9, a ze zmianą dotyczącego ustawodawstwa powstanie ich niewątpliwie więcej. Przedsiębiorstwa temi siłami prowadzone pociągają za sobą bezwarunkowo prędzej czy później zagładę pomniejszych, któreby stanęły im na zawadzie. Czynią to w swoim zakresie radykalnie i coraz intensywniej wielkie wiedeńskie przedsiębiorstwa, otwierające w Galicyi filie; nie ma dziś w kraju ani jednego większego miasta, któreby nie miało magazynów kilku fabryk obuwia, sukien męzkich, toalet damskich, mebli, wyrobów blacharskich, etc. Konkurując ze sobą zawzięcie, fabryki te w tem są zgodne, iż niszczą przedsiębiorstwa miejscowe i na swój sposób dokonywują proletaryzacyi Galicyi i koncentracyi jej kapitałów — na cudzą korzyść.

I tak to spływa na Galicyę dwiema odnogami strumień kapitalizmu, szerząc wszystkie swoje ujemne i dodatnie skutki. Jedna słabsza ma swe źródło poza krajem: w bankach, kapitałach, fabrykach przeważnie niemieckich; rujnują one do reszty starą, nieprzystosowaną do współczesnej techniki produkcyi i handlu, wytwórczość kraju; druga zaś odnoga rzeczywiście silna, ma swe źródło w samej Galicyi i falami złota magnatów, bogatej szlachty i garstki kapitalistów podmula coraz skuteczniej dotychczasową strukturę rolniczą w kraju, wywłaszczając średnią własność szlachecką z gruntów i ognisk przemysłu rolniczego i tworząc — jak „Czas" się wyraża — prawdziwe latifundya.

Ten sam objaw widzimy także w jedynej i najmłodszej gałęzi wielkiego iście przemysłu, jaką Galicya wy-

---

[1]) Tam też dokonywa się obecnie proces wywłaszczenia małych właścicieli szybów, wśród walk konwulsyjnych z ich strony, a cierpień głodowych ze strony robotników.

dała: w nafciarstwie. Majątki robią na nim z jednej strony obcy kapitaliści i przedsiębiorcy, z drugiej — kilku żydów i szlachta; mieszczanie, którzy na tem polu pracowali i najwięcej się zasłużyli, upadają; pieniądze stąd, o ile w kraju pozostają, idą do kas garstki możnowładców.

Ostatnia kategorya — to szczyt naszej drabiny społecznej; podstawę tej drabiny stanowi 7,158.206 galicyan, nie mających 600 złr. rocznego dochodu, koronę 55 notorycznych milionerów z dochodem od 40.000 do 100.000 złr. rocznie, oraz 257 ludzi z dochodem rocznym od 20 do 40.000 zł. [1])

I w tem się zawiera nasz cały bilans ekonomiczny i społeczny.

IX.

Podróżny, wyjechawszy z Galicyi na Ławoczne lub Oświęcim, znajdzie się odrazu w innym zupełnie, nowym świecie. Straci z oczu smutny typ wsi galicyjskiej, spotka las kominów fabrycznych, straci z oczu typ naszego chłopa i żyda, którym z oczu świeci bieda, chciwość, a z całej postaci — brud i zaniedbanie, znajdzie się między europejczykami. Kwestya socyalna jątrzy się bezsprzecznie i w społeczeństwach tamtejszych, ale przemysł wielki jest takim mieczem, który sam goi zadane przez się rany, dostarcza środków do prowadzenia racyonalnej polityki kulturnej i socyalnej, wyrabia coraz wyższe, społeczne i uspołeczniające formy własności i władania nią. I w Czechach jest liczny proletaryat, a nie słyszymy stamtąd o rozruchach głodowych, o emigracyi rozpaczliwej, o ciemnocie, każącej zmartwychwstawać zmarłym arcyksiążętom, aby patronowali wyprawom na karczmy i mienie współobywateli!

---

[1]) Mittheil. des Franzministerrums, IV. J.

Porównanie stosunków czeskich z galicyjskiemi prowadzi do nader smutnych refleksyj. Oto stosunek wielkiej produkcyi obu tych krajów [1])

	Czechy	Galicya
	ilość fabryk	
wyroby gliniane i porcelanowe	349	74
„ szklane	133	2
„ z żelaza i stali	87	6
„ ze szlachetnych metali	16	4
„ maszyn (kotłów parowych, motorów itp.)	49	4
„ instrumentów fizykalnych, optycznych, wag, zegarów itp.	23	—
„ instrumentów muzycznych	9	—
tartaki	207	153
garbarnie	42	5
wyroby z jedwabiu i półjedwabiu	15	—
„ z wełny	114	12
„ z bawełny	277	—
„ z lnu, konopia i juty	77	1
koronkarstwo	49	—
wyrób bielizny	12	1
„ obuwia	19	—
rękawiczki, krawatki, parasole	22	—
wyrób papieru i masy papierowej	54	10
oprawa książek	21	—
cukrowarnie	73	2
browary	439	63
wyrób gorzałki, octu, drożdży	219	228
„ chemikaliów	43	4
	2349	569

[1]) Ergebnisse der in Oesterreich vorgenommenen Gewerbe-Zählung nach dem Stande vom 1. Juni 1897, verfasst und herausgegeben vom arbeitsstatischen Amte im k. k. Handelsministerium.

Cyfr w tej tabeli podanych nie możemy, niestety, porównać z tabelami poprzedniemi co do przemysłu, gdyż obliczenia zostały w każdym wypadku podjęte podług innych zasad klasyfikacyjnych.

I nietylko pod względem przemysłowym Czechy nas tak wyprzedzają! Chwalimy się że „Galicya jest krajem rolniczym“, jeżeli wielka własność ziemska ma może uprawnienie, to dla wyższości kultury ekonomicznej — tymczasem okazuje się, że ona gospodarować nie umie! Oto stosunek naszego rolnictwa do gospodarki najbliższych naszych sąsiadów [1]): Czechy, Morawia i Szląsk mają razem prawie taki obszar, co Galicya, t. j. mają 78.000 kilometrów, a Galicya około 77.000 klm. U nas jest rolników przeszło 5,000.000, tam — 4,000.000. Gleba u nas może i lepsza. Mimo to Galicya produkuje zboża 16 milionów cent. metr., tamte kraje — 28 milionów. Kartofli i buraków produkujemy 40 milion. cent., tamte kraje — 93 mil. U nas rodzina (5 osób) ma przeciętnie $7\frac{1}{2}$ morga i produkuje 56 centn. produktów, rodzina czeska ma 10 morgów i produkuje 166 centn. Dlatego też my nie możemy płacić podatku gruntowego więcej nad 5,400.000 zł., oni płacą $17\frac{3}{4}$ milion. My na tytoń wydajemy 117,000.000, oni 35,000.000. Na szkoły my 5,000.000, oni 21,000.000. I t. d. w nieskończoność!

Z góry jesteśmy przygotowani na odpowiedź, że Czechy były zawsze w korzystniejszem od nas położeniu, że nie cierpiały od gospodarki „bemaków“, szkodzących krajowi, że nie mają do zwalczania starego, silnego przemysłu zachodnio-austryackiego. To są frazesy. To są wymówki, mające zamaskować lenistwo, nieudolność, zaślepienie i — jeszcze coś gorszego własnej polityki ekonomicznej. Walczyć z temi wszystkiemi trudnościami musiały także Węgry, ale nie poświęcały najżywotniejszych swoich interesów dla deklamacyi o „mocarstwowem stanowisku państwa“, umiały przy ugodach formułować i przeprowadzać swoje żądania, nie wypuściły z rąk kolei żelaznych, nie uprawiały antysemityzmu, nie forytowały dworu wiejskiego kosztem miasta, wyrobów obcych kosztem swoich, nie zabijały fiskalizmem i szykanami wszelkiej inicyatywy i przedsiębiorczości; jednem słowem: prowa-

---

[1]) Mowa St. Szczepanowskiego na sejmie galic. w sprawie ukrajowienia prawa propinacyi, w styczniu 1898 r.

dziły zdrową, świadomą celów i środków politykę ekonomiczną, i oto do czego doszły [1]):

W okresie 1870—1890 pomnożyła się ludność we Węgrzech o 12%, w tem ludność przemysłowa urosła o 41, a handlowa o 31%. W r. 1890 wynosiła konsumcya węgla żelaznego 39 mil. cetn. metr. — w r. 1894 urosła do 55 mil. W okresie 1888—1897 podwoiła się z okładem produkcya cukru, potroiła się produkcya piwa, urosła o połowę produkcya wódki. Węgierskie młynarstwo, fabryki tamtejsze maszyn rolniczych, chemikaliów etc. robią dziś starym austryackim poważną konkurencyę. Handel morski Fiumy przedstawiał w r. 1871 wartość 14½ mil., w r. 1893 — 127 mil. Ustawy węgierskie z l. 1870, 1881, 1890 są wzorem, jak należy przemysł ożywiać i ułatwiać; na ich podstawie powstało od 1891 do 1895 r. nie mniej niż 700 zakładów przemysłowych; w samym r. 1895 powstało 42 nowych towarzystw akcyjnych z kapitałem przeszło 70 mil. guldenów. Ostatni ruch we Węgrzech, dążący do tego, aby magistraty i inne władze zaspakajały wszystkie swe potrzeby tylko w krajowych fabrykach, przemysł tamtejszy znów ogromnie dźwignie...

A u nas? Mamy takie skarby w łonie ziemi, jak węgiel kamienny i brunatny, żelazo, ołów, cynk, siarka, kainit, naftę, wosk ziemny, doskonałą glebę pod zboże, len, konopie, buraki cukrowe, mamy znaczne jeszcze lasy i potoki górskie, których siła tak świetnie może zastąpić węgiel kamienny, mamy taniego robotnika, którego inteligencyi i pracowitości — szczególnie mazurów — obcy nachwalić się nie mogą, i przy tem wszystkiem „bez guzików byśmy chodzili“ — jak się ktoś wyraził, — gdybyśmy ich nie dostawali od obcych!

Ankieta rzeczoznawców, która obradowała we lwowskiej Izbie handlowej 29. marca 1899, doszła do optymistycznego przekonania, że Galicya mogłaby eksportować zagranicę takie artykuły, jak sukno, płótno

---

1) Obacz sławną mowę Lechera na posiedzeniu parlamentu z 28 i 29 października 1897. Por. też doskonały artykuł inż. E. Libańskiego w „Czasopiśmie techn. nr. 11 z roku 1896.

ręczne, kożuchy, chustki, kosze, wyroby drzewne, papier, wódki słodzone, spirytus, skórki cielęce, obuwie, naftę i wosk ziomny, świece parafinowe, masło, jaja i wiele nnych jeszcze surowych produktów — tymczasem faktem jest, że towarzystwo, założone pod hasłem zaopatrywania galic. zakładów naukowych w przybory szkolne wyrobu krajowego, musi je sprowadzać z Wiednia, Pesztu, Warszawy! ba, faktem jest, że importować musimy nawet chleb codzienny, i mnóstwo sklepów i „Kółek rolniczych" sprowadza wagonami chleb z Morawskiej Ostrawy, jako lepszy i tańszy od galicyjskiego!

Stosunki te w ostatnim czasie coraz bardziej się pogarszają. Działają tu przyczyny ogólno-europejskie i tak cierpieliśmy w r. 1899 wraz z całym światem handlowo-przemysłowym skutkiem wysokiej stopy procentowej; działają przyczyny ogólno-austryackie: słynny „szlendryan" austryacki nam jako mającym zdobywać, jeśli chcemy stnieć, najwięcej szkodzi; stagnacya parlamentu nie dozwala przeprowadzić tych drobnych inwestycyj, (koleje lokalne), które jako okruchy nam rzucono, a upadek ekonomiczny Przedlitawii na korzyść Węgier nam przedewszystkiem jako najbiedniejszym daje się we znaki; działają nareszcie przyczyny czysto krajowe: skutkiem ostatnich „krachów" poniosło kilka wielkich instytucyj olbrzymie straty; kredyt zaś Galicyi ucierpiał tak dalece, że największe instytucye krajowe nie mają lokacyi dla swych papierów zastawnych i „dławią się" niemi — co odbija się fatalnie na stosunkach kredytowych ludności, paraliżuje wszelki ruch przemysłowy, budowlany itd. Nigdy w kraju nie było tyle bankructw co w ostatnich dwóch latach. O postępach ekonomicznych w tych warunkach oczywiście nie ma mowy!

I co polityka galicyjska, co oficyalna reprezentacya krajowa robi dla usunięcia tych morderczych stosunków? Nic. formalnie nic. Ba, są chwile, które każą wierzyć, że konserwatyści nasi z całą świadomością i celowością dążą do tego, aby nie dopuścić do rozwoju swojskiego przemysłu, gdyż bywa on z reguły ojcem liberalnego mieszczaństwa i radykalnej klasy robotniczej. Tak Głos narodu i Ruch katolicki radeby zniszczyć

wszelkie maszyny, jako źródło zła, ale podczas runu lwowskiej Kasy oszczędności nawet Czas pisał: dosyć już polityki inwestycyjnej i przemysłowej — nawracać, nawracać! A hr. Mik. Rey, jeden z przewódców „neokonserwatyzmu", współpracownik półurzędowej Gaz. narod., konkluduje w rozprawie „Co prowadzi do utrwalenia dworu polskiego, a co go gubi" otwarcie: „Nie bronię nikomu przystępu do przemysłu i handlu, owszem, każdemu wolna droga, ale społeczeństwo jako takie niech pozostanie na zawsze ziemiańskiem". Jedyny więc program ekonomiczny: wielka własność i uświęcone, nietykalne „minimum parceli"!

Przy takich ideałach, przy takiej polityce — co dziwnego, że Galicya tak wspaniały, tak jedyny w swoim rodzaju przedstawia bilans!

X.

Smutny to bilans. Galicya, podług niego, to najuboższy kraj Austryi. Czechy są zamożniejsze od Galicyi cztery razy, a Austrya Dolna dwanaście razy. Na stu ludzi w Galicyi jest zaledwie jeden nie należący do proletaryatu. Rdzeń klasy chłopskiej i mieszczańskiej ulega w szybkiem tempie proletaryzacyi. W ostatniem dziesięcioleciu zeszedł do rzędu nędzarzy co dziesiąty dawniej niezależny członek warstwy przemysłowej.

Skutkiem wzrastającej nędzy, spada w kraju konsumcya mięsa, soli, cukru, a rośnie namiętność do alkoholu i gry na loteryi. Chłop staje się wyrobnikiem na gruncie, który tylko nominalnie należy do niego i pracuje w rzeczywistości dla wierzycieli i egzekutora podatkowego. Większość ludności nie znajdując dla siebie zajęcia w handlu lub przemyśle, schodzi do rzędu nie robotników, lecz lumpenproletaryatu. Wobec predyspozycyi psychicznej tej warstwy, jest jej emigracya z kraju dla pozostałych — wentylem bezpieczeństwa.

Także w sferze wielkiej własności ziemskiej dokonywa sią szybkiem tempem proces proletaryzacyi. Mała liczba magnatów i bogatszej szlachty skupia w swoim

ręku coraz większe kompleksy dóbr, rozwija na wielką skalę przemysł rolniczy, gdy średnia warstwa posiadaczy ziemskich jest skazana na wywłaszczenie. Stąd coraz silniejszy w kraju wpływ społeczny i polityczny niewielkiej, skupionej, solidarnej warstwy oligarchów i ich satellitów, związanych z sobą interesami i mających na oku tradycye i cele głównie feudalne.

Ekspropryacya zacofanej wytwórczości przemysłowej kraju i zastępowanie jej nowemi formami produkcyi, dokonywa się przez kapitały, a najczęściej wprost przez gotowe fabrykaty obce, rzadziej przez instytucye krajowe, w których ci milionerzy feudalni mają wpływ decydujący, jako właściciele akcyj i członkowie zarządów. Stąd niemożliwość rozwoju rodzimego, finansowo i umysłowo niezawisłego mieszczaństwa.

Fakta te tłómaczą z jednej strony upadek kultury kraju, z drugiej zaostrzenie się antagonizmów politycznych; zanik partyi środka, demokratycznej, inteligentnej klasy średniej, a wzrost potęgi wszelkich odcieni feudalno-klerykalnych, oraz powodzenie opozycyi socyalistycznej.

Fakta te otwierają także na przyszłość bardzo smutną perspektywę.

Coraz dumniej i potężniej będą zakwitać duże wyspy swojskiego kapitalizmu agrarnego, oraz małe: przemysłu obcego, wśród niezmiernego morza, które z każdym dniem bardziej wzbiera i huczy i połyka ofiary i grozi zerwaniem wszystkich tam kulturnych i równowagi społecznej.

Morzem tem — proletaryzacya Galicyi.

I będzie ona wzrastać i zgotuje nam przyszłość, pełną strasznych walk i konwulsyj Sycylii i Irlandyi, jeżeli z natężeniem wszystkich sił nie usuniemy kierunków i żywiołów agrarnych, wstecznych, sobkowskich i poczciwie — bezmyślnych, aby z całą energią i stanowczością ludzi tonących przeprowadzić — równolegle z postępową reformą socyalną na korzyść klas pracujących — rozległą, w wielkim stylu, wszechstronną akcyę **uprzemysłowienia Galicyi!**